

Ks. Tomasz Nawracała: Tria munera w posłudze kapłanów

Nowy Testament podejmuje triadę król – kapłan – prorok aplikując ją przede wszystkim do Chrystusa. List do Hebrajczyków poświęca wiele miejsca wykazaniu, w czym kapłaństwo Chrystusa przekracza kapłaństwo potomków Aarona. W Ewangeliach zaś początek publicznej działalności Jezusa wiąże się z proklamacją dobrej nowiny o królestwie Bożym (zadanie prorockie), a koniec – to triumfalny wjazd do Jerozolimy i proces przed Piłatem, w czasie którego potwierdza swoją godność królewską – pisze ks. Tomasz Nawracała w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Misterium Wielkiego Czwartku”.

W ostatnich kilku latach pojawiło się sporo zamieszania związanego z liturgią trydencką. Papież Benedykt XVI, podobnie jak wcześniej Jan Paweł II, uznał za wskazane przywrócenie liturgii według mszału Piusa V i Jana XXIII. Główną bowiem zasadą każdej liturgii pozostaje nie tyle sama forma rytu, w której należy unikać wszelkich błędów, ile troska o przekaz wiary. *Lex orandi* pozostaje nieustannie *lex credendi* Kościoła. Obecny papież, w motu proprio z 2021 roku, uznał za jedyną obowiązującą w całym Kościele formę liturgii tę, którą wprowadził Vaticanum II. Tylko ta liturgia pozostaje wyrazem jednego *lex orandi* Kościoła.

Oba dokumenty różnią się teologiczną perspektywą. W *Summorum pontificium* punktem wyjścia jest konieczność składania właściwego kultu, na chwałę Boga i ku pożytkowi Kościoła. Ten kult koncentruje się na ofierze mszy świętej składanej przez kapłanów Kościoła. Dokument Franciszka wychodzi od przypominania zadań biskupów: przepowiadanie, sprawowanie kultu i kierowanie ludem Bożym. W pierwszym dokumencie pojawia się porządek uświęcenie – przepowiadanie – kierowanie, a w drugim przepowiadanie – uświęcanie – kierowanie. Oba porządki mają swoje znaczenie między innymi w pogłębieniu rozumienia kapłaństwa ministerialnego. Dlatego, nie podejmując polemiki między dokumentami, warto podjąć refleksję nad jakością obu porządków i ich znaczenia dla Kościoła we współczesnym świecie.

W punkcie wyjścia należy podkreślić, że wspomniane porządki mają swoje miejsce w chrystologii i sakramentologii. Nauczanie, uświęcenie i kierowanie to nic innego *tria munera Christi*. Trzy zadania Chrystusa, które odpowiadają zadaniu proroka, kapłana i króla. Funkcje te znane były już w Starym Testamencie, a następnie zostały przejęte przez autorów Nowego Testamentu, szczególnie św. Pawła. Ten porządek wnosi kilka ważnych elementów dla zrozumienia znaczenia teologicznego całej kwestii.

Przeszłość

Teksty starotestamentalne odnoszą zadania króla, kapłana i proroka najpierw do poszczególnych osób. Historia narodu wybranego pokazuje wiele wspaniałych przykładów osób, które w wierności wobec Boga i

Jego przymierza spełniały powierzone sobie zadania. Aż do niewoli babilońskiej te trzy zadania były zasadniczo rozdzielone. Król, kapłan i prorok były zwyczajowo trzema różnymi osobami. Po niewoli babilońskiej, przy braku monarchii, zadania króla i kapłana zostały połączone. Odtąd najważniejszym przywódcą w narodzie był arcykapłan, którego funkcję spełniali także, od II wieku a Chr., władcy z rodu Machabeuszy. Jednocześnie, ta sama tradycja biblijna zwraca uwagę na znaczenie wspólnotowe poszczególnych zadań. Bycie królem, kapłanem lub prorokiem nie jest indywidualnym zadaniem członka narodu wybranego, ale całego narodu w ogóle. W Księdze Liczb (rozdz. 11) znajduje się opis wylania ducha na siedemdziesięciu starszych. Kiedy Mojżesz skarży się przed Bogiem na ogrom obowiązków, otrzymuje nakaz wybrania odpowiednich osób. Ich zadaniem będzie pomoc w kierowaniu sprawami ludu. Na spotkanie przy przybytku Pańskim nie doszło dwóch wybranych mężów: Eldad i Medad. Wpadli oni w uniesienie prorockie w obozie, co wywołało oburzenie młodego Jozuego. Wtedy właśnie Mojżesz wypowiada słowa: Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha! Lud będzie mógł prorokować, ponieważ powinien pozostać otwarty na działanie Ducha Bożego. To On pozostaje głównym prowadzącym i ukierunkowującym działania całego ludu. Z racji posiadania Ducha Bożego lud uczestniczy także w rządach Boga nad światem. To panowanie opiera się na mądrości i miłości, które prowadzą ludzi do Boga. W ten sposób jeden lud prowadzony przez Boga przyczynia się do budowania Jego królestwa między innymi narodami (por. Wj 19, 5-6). Lud Pana jest bowiem ludem świętym. Ta świętość jest fundamentalnym darem Boga, który usuwając grzech, uświęca człowieka i cały lud. Przez uświęcenie lud staje się zdolny od składania ofiar, a zwłaszcza paschy (por. Wj 19, 6 i Kpł 4,13s; 16 i 23).

Nowy Testament podejmuje triadę król – kapłan – prorok aplikując ją przede wszystkim do Chrystusa. List do Hebrajczyków poświęca wiele miejsca wykazaniu, w czym kapłaństwo Chrystusa przekracza kapłaństwo potomków Aarona. W Ewangeliach zaś początek publicznej działalności Jezusa wiąże się z proklamacją dobrej nowiny o królestwie Bożym (zadanie prorockie), a koniec – to triumfalny wjazd do Jerozolimy i proces przed Piłatem, w czasie którego potwierdza swoją godność królewską (por. J 18, 19). Te same zadania przejmują chrześcijanie, którzy przez chrzest zostają włączeni w Chrystusa. Spełnianie zadań króla, kapłana i proroka nie jest zastępowaniem Chrystusa, lecz uczestniczeniem w Jego potrójnej misji. Chrześcijanin poprzez swoje religijne życie staje się kapłanem ofiarującym Bogu swoje działania i zobowiązania; staje się prorokiem poprzez odwagę głoszenia Ewangelii o Jezusie, Synu Bożym; staje się wreszcie królem przez duchowe pierwszeństwo Chrystusa. Skoro On zwyciężył świat i nad nim panuje, to również ci, do Niego należą stają się – na płaszczyźnie duchowej – władcami świata.

Biblijna tematyka związana z godnością i zadaniem członków ludu Bożego nie powinna być rozpatrywana jako różne i dowolne sposoby udziału w tymże ludzie. Podporządkowanie triadzie król- prorok – kapłan jest inne, ale tylko w od strony indywidualnej. Nie wszyscy bowiem muszą faktycznie wypełniać każdą z władz jednocześnie. Spełniają ją jednak poprzez przynależenie do ludu. Jest to skutek działania łaski płynącej od Chrystusa, która nie jest wewnętrznie podzielona. To jest jedna łaska, a jej zróżnicowanie następuje dopiero w człowieku. Wszyscy ludzie otrzymują łaskę, która jednych prowadzi do wypełniania *munus docendi*, innych do *munus sanctificandi*, innych wreszcie do *munus regendi*. W ten sposób jeden Chrystus, udzielając

łaski, włącza w swoje dzieło zbawcze ludzi poprzez kapłaństwo chrzcielne i przez kapłaństwo urzędowe. Oba różnią się między sobą istotowo[1], ale nie są od siebie oddzielone.

Pytanie, które się pojawia, dotyczy związku zachodzącego między tymi zadaniami. Odpowiedź można znaleźć w rozpatrywaniu *tria munera* od strony zradzania tych zadań i od strony ich doskonałości. Pierwszy porządek, zrodzenia, wskazuje na pochodzenie jednej rzeczy od drugiej. To jest porządek subordynacji, w którym rzecz późniejsza jest całkowicie zależna od wcześniejszej i jej całkowicie także podporządkowana. Według tego porządku pierwszym skutkiem łaski Chrystusa jest wezwanie do przepowiadania Ewangelii, które służy budzeniu i wzrostowi wiary. Sam akt wiary prowadzi dalej do przyjęcia sakramentu chrztu, pierwszego z wszystkich sakramentów, który otwiera drogą do Eucharystii, szczytu życia chrześcijańskiego. Ostatecznie zaś ukształtowani przez Chrystusa chrześcijanie mogą być kierowani ku eschatologicznej pełni, w której zrealizują się wszystkie nadzieje. Drugi porządek, doskonałości, dotyczy stopnia wartości. Istnieją takie wartości, które muszą zachodzić i takie, których brak nie powoduje uszczerbku w istnieniu danego bytu. Porządek doskonałości jest porządkiem istotowo-przypadłościowym, w którym większa ilość przypadłości lepiej wyraża istotę danej rzeczy. W tym przypadku najważniejszy, istotowo pierwszy, jest *munus sanctificandi*. Z nim związany jest *munus docendi*, a dopiero później może pojawić się *munus regendi*.

Oba porządki mają swoje znaczenie dla kapłaństwa urzędowego. Porządek doskonałości wskazuje, że kapłaństwo specjalnie wiąże się ze składaniem ofiary eucharystycznej. Przepowiadanie Ewangelii jest tylko przygotowaniem do jej składania, dysponując wiernych (a więc

również i kapłana) do lepszego w niej uczestnictwa. Funkcja rządzenia jest następstwem funkcji uświęcającej. Porządek zrodzenia nakłada na kapłanów konieczność głoszenia Ewangelii jako pierwszy i najważniejszy z obowiązków. Istnieją zatem dwie linie rozpatrywania udziału kapłanów w *tria munera Christi*. Pierwsza to porządek uświęcenie – przepowiadanie – kierowanie; druga zaś przepowiadanie – uświecanie – kierowanie. Według pierwszej linii uświęcenie jest istotowo najważniejsze, według drugiej przepowiadanie jest pierwszorzędnym zadaniem w porządku wykonywania. Obie te linie pojawiają się w najważniejszych dokumentach magisterium Kościoła. Dekret Presbyterorum ordinis w numerze 4 stwierdza :

„Lud Boży gromadzi się przez słowo Boga żywego, którego zupełnie słusznie należy się domagać z ust kapłanów. Ponieważ nikt nie może się zbawić, jeżeli wpieryw nie uwierzy, prezbiterzy jako współpracownicy biskupów przede wszystkim mają obowiązek (*primum habent officium*) przepowiadania wszystkim Ewangelii Bożej, aby wypełniając nakaz Pana (...), tworzyli i pomnażali lud Boży. Przez zbawcze słowo rodzi się bowiem wiara w sercach niewierzących, a serca wierzących nim się karmią (...). Prezbiterzy są więc dłużnikami wszystkich, po to żeby dzielić się z nimi prawdą Ewangelii. (...) Posługa słowa będzie więc wykonywana w różnorodny sposób, stosownie do rozmaitych potrzeb słuchaczy i charyzmatów tych, którzy je głoszą”[2].

Ten sam dekret w numerze 13 zawiera następujące zdania:

„Prezbiterzy osiągną świętość w sposób im właściwy, wypełniając szczerze i niestrudzenie swe zadania (*munus*) w Duchu Chrystusa. Ponieważ są sługami słowa Bożego, niech codziennie je czytają i słuchają go, i uczą go innych, a jeśli równocześnie sami starają się je przyjąć, z dnia na dzień będą się stawać coraz doskonalszymi uczniami Pana (...). Jako szafarze świętych tajemnic prezbiterzy, zwłaszcza o ofierze Mszy świętej, uobecniają w specjalny sposób osobę Chrystusa (...). W misterium Ofiary eucharystycznej, w którym kapłani wypełniają swoje główne zadanie (*munus suum praecipuum*), dokonuje się nieustannie dzieło naszego odkupienia i dlatego usilnie się zaleca jej codzienną celebrację”[3].

Aktualność

Nauczanie Vaticanum II jest podsumowaniem długiego doświadczenia Kościoła, który przynajmniej od XVI wieku kładł mocny akcent na formację kandydatów do kapłaństwa[4]. Dekrety Trydentu dotyczące sakramentu święceń, odnosząc się przede wszystkim do poglądów Lutera, położyły nacisk na funkcję uświęcającą i funkcję nauczającą. Trzecia z funkcji, rządzenia, została ograniczona wyłącznie do biskupów. Późniejsze wieki niestety nie przyniosły równego rozwoju wskazań soborowych. Doskonale bowiem rozwinięto funkcję uświęcającą i funkcję kierującą, zaś przepowiadanie zeszło na dalszy plan. Jakże to ma konsekwencje dla współczesnej rzeczywistości Kościelnej?

Po pierwsze, wciąż powszechna pozostaje świadomość wiernych o związku kapłana i mszy świętej. Nie chodzi tu wyłącznie o obowiązek lub częstotliwość jej sprawowania. W powszechnym rozumieniu ksiądz jest od odprawiania mszy świętej. Takie przekonanie nie jest złe, jeśli nie wyklucza innych obowiązków stanu kapłańskiego. Kapłan nie tylko składa ofiarę; on także powinien nauczać i kierować wspólnotą, w której pełni swą posługę. Umiłowanie liturgii trydenckiej przez młodych kapłanów nierzadko wyraża pragnienie wejścia w misterium świętości i uczestniczenie w nim jakby poza ludem Bożym. Stoi się bowiem bliżej Boga i nie zwraca się uwagi na wiernych, którzy widzą tylko plecy celebransa otoczonego grupką posługujących ministrantów. Ksiądz robi jedno, ludzie robią drugie. W konsekwencji istnieją jakby dwa światy: jeden kapłański, a drugi niekapłański. Czyż nie jest to wypaczeniem jednej łaski Chrystusa, która przejawia się w jednym kapłaństwie chrzcielnym, choć według różnego stopnia?

Po drugie, narastająca niechęć do nauczania i przepowiadania. Nie chodzi tu znów o obowiązek głoszenia kazań, gdyż w niedziele i święta kazania są sprawą oczywistą. Mniej tej oczywistości jest już w dni powszednie w ciągu roku. Są takie parafie, w których nawet codziennie celebrans mówi krótką homilię po Ewangelii. Problemem jest jednak jakość tego przepowiadania. Wielu wiernych skarży się na lekceważące podejście kapłanów do przepowiadania. Powtarzają rzeczy tak znane i tak ogólne, że często również i niemające wiele wspólnego z czytaniem z lekcjonarza. Przepowiadanie słowa Bożego przestaje być owocne, bo przestaje być również pokarmem dla kapłana. Być może jest to skutek przemęczenia i braku czasu na zgłębianie słowa Bożego, a być może jest to wyraźny znak mankamentów formacji kapłańskiej. W jednym z swoich listów autor Wulgaty radzi: „Czytaj często Boskie Pisma; co więcej, nie wypuszczaj nigdy świętej Księgi z twoich rąk. Naucz się tutaj

tego, czego powinieneś nauczać”[5]. Nauczanie jest dziś również poważnym problemem. Wielu młodych kapłanów chętnie zrezygnowałoby z katechizacji. Nie widzą bowiem żadnego związku między swoją posługą a obowiązkiem głoszenia Ewangelii.

Po trzecie, czemu służy stan kapłański. Wraz ze zmieniającym się światem i postępem techniki widać jak nauczanie kapłanów przenosi się w świat wirtualny. Kazania czy katechezy łatwo można odnaleźć na platformach streamingowych. I dobrze, że tak jest. Niestety ponownie należy postawić pytanie o jakość tych materiałów. Często zdarza się bowiem, że przekazuje się w nich osobiste przemyślenia, opinie a nawet poglądy. Mało tego, niejednokrotnie są one również oparte o jakieś objawienia, niepotwierdzone pisma, zasłyszane historie. Tak tworzy się fikcja religijna, którą wielu przyjmuje jako pewnik. Tymczasem kapłan powinien przekazywać pewną i zatwierdzoną naukę. Jak można prowadzić wspólnotę, jeśli sieje się wątpliwości, pozostawia więcej pytań niż odpowiedzi, rozpowszechnia się nieprawdę. Kierowanie w imieniu Chrystusa powierzonym sobie ludem Bożym wymaga trwania w Nim jako prawdzie ostatecznej. Jakże aktualne pozostają słowa św. Hieronima: „Bądź mocno przywiązany do tradycyjnej nauki, która została ci przekazana, byś mógł nauczać zgodnie ze zdrową nauką i odpierać argumenty tych, którzy jej się przeciwstawiają”[6].

Kapłaństwo służebne i kapłaństwo chrzcielne wypływają z jednego źródła – Chrystusa-Kapłana. Dobrze by było, aby kapłani pamiętali, że nie są najważniejszym elementem wspólnot eklezyjalnych. Najważniejszy pozostaje Chrystus. Zatem w wypełnianiu zadań związanych z *tria munera* konieczne jest wciąż uświadamianie sobie: wszystko ma prowadzić do Chrystusa. Liturgia, przepowiadania czy

kierowanie ludem Bożym ma sens tylko jeśli odnosi się do Niego. To nie jest przestrzeń człowieka - kapłana, tylko Boga-Człowieka, który złożył się w ofierze za zbawienie ludzi.

ks. Tomasz Nawracała

[1] Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele 10*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2008, s. 161.

[2] Sobór Watykański II, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, s. 756-759.

[3][3] Tamże, s. 782.

[4] Wciąż warte uwagi są poczynione przez Ratzingera na temat trydenckich dekretów zawarte w: *Kościelna nauka o sacramentum ordinis oraz Ofiara, sakrament i kapłaństwo w rozwoju Kościoła*. Oba teksty znajdują się w: J. Ratzinger, *Opera omnia*, Lublin 2013, t. XII, s. 67-100.

[5] Cytat za: Benedykt XVI, *Verbum Domini 72*.

[6] *Verbum Domini 30*.